



Józef Wrona: Il. 1. *Chrystus na osiołku*, drewno polichr.

Józef Furdyna

JÓZEF WRONA – RZEŹBIARZ LUDOWY Z TOKARNI

Józef Wrona urodził się w 1943 r. w Tokarni koło Myślenic. Mieszka tam stale, pomagając rodzicom w niewielkim gospodarstwie i spełniając równocześnie funkcje kościelnego. Skończył 7 klas szkoły podstawowej i odbył już służbę wojskową.

W szkole, jak mówi, bardzo lubił malować, natomiast nigdy nie sądził, że mógłby rzeźbić: „o żadnych zamiarach do rzeźbienia nie myślałem a głównie o struganiu figurek.” Zainteresowania te przyszły w kilka lat później, zupełnie niespodziewanie. „Tak podobała mi się kupiona w zimie zeszłego roku (1968) w Zakopanem głowa jelenia, że postanowiłem odrobić sam taką samą”. Po tej próbie, z której nie był wprawdzie w pełni zadowolony, Wrona nabrał jednak chęci do rzeźbienia i wkrótce potem wykonał mały model miejscowego kościółka drewnianego, wokół którego poustawiał wyrzeźbione i pomalowane na zielono świerki. Proboszcz zachęcał go do dalszej pracy. Następną rzeźbą była wielkości naturalnej figura Chrystusa jadącego na osiołku (il. 1). Temat ten, niespotykany w tradycyjnej rzeźbie ludowej, został przez Wronę podpatrzony w Muzeum Narodowym w Krakowie (Kamienica Szołayskich).

Nad rzeźbą bardzo się podobno namęczył. „Postać Chrystusa tak odrobiłem, żeby można ją w potrzebie zdjąć z osła”. Wykonana jest ona w drewnie lipowym z jednego pnia, podobnie jak tułów osła, którego nogi i inne elementy anatomiczne są wmontowane. W polichromii dominują dwie zasadnicze barwy: biel szaty Chrystusa i szarość osła. Figura ustawiona jest na wózku przystosowanym do ciągnięcia w czasie procesji odbywanych w Niedzielę Palmową i wówczas w pełni ujawnia się monumentalność tej rzeźby i jej wymowa kultowa.

Po uporaniu się z tą największą w dotychczasowej praktyce pracą rzeźbiarską, autor jej, może dla odprężenia, wykonał kilka figurek kilkucentymetrowej wysokości. Są to: Chrystus Frasobliwy, Chrystus na osiołku, Modlitwa w Ogrójcu, Chrystus Chrystusa przez św. Jana w Jordanie (il. 2) — wszystkie polichromowane — oraz Żołnierz powracający z niewoli niemieckiej — w surowym drewnie. Z tego okresu pochodzi też zdobiona motywem winogron i liści szafka, mieszcząca duży, stojący zegar. Prócz wspomnianej, bardzo małej rzeźby Chrystusa Frasobliwego, nieco później zostały wykonane dalsze repliki tego tematu. Jest ich kilka, o wysokości prze-



2

Józef Wrona: Il. 2. *Chrzest Chrystusa w Jordanie*, drewno polichr. Il. 3. *Święci Polscy*, drewno. Il. 4. *Bł. Sadok*, drewno. Il. 5. *Bł. Jakub Strzebie*, drewno. Il. 6. *Bł. Jan Sankander*, drewno.



3



4



5



6

ciętnie ok. 20 cm. Niektóre — polichromowane, niektóre — pozostawione w surowym drewnie. W grupie tych rzeźb autor zdradza upodobanie do tworzenia sytuacji „realnych”. Chrzt Chrystusa odbywa się w zbiorniku z wodą imitowaną lusterkiem, Modlitwa w Ogrójcu ma miejsce w otoczeniu drzew, co daje urozmaicenie śródków, swobodę rozwiązań z jednej strony, a z drugiej — ujawnia dążenie do maksymalnej prawdziwości kosztem walorów czysto rzeźbiarskich, co dało się zauważyć już w scenkach związanych z makietą domu. Autor tej pracy mającej na celu głównie zilustrowanie dawnych zajęć wiejskich na tle przykładowego starego domu, posunął się tak daleko, że figurki zaczął ubierać.

Chrzest w Jordanie jest kompozycją dwupostaciową, złożoną z Chrystusa i św. Jana. Chrystus stoi na lustrze imitującym wodę w owalnym zbiorniku, sięgając głową do rąk św. Jana. Górną część ciała ma obnażoną, dolną okrywa malowana białą szatą, Chrzczący stoi „na brzegu” zbiornika w postawie nieco pochylonej z krzyżem w lewej i naczyniem z wodą w prawej ręce. Odziany jest w długą, przylegającą do ciała szatę z bardzo krótkimi rękawami. Faktura szaty imituje włosie. W przeciwieństwie do Chrystusa, postać św. Jana jest krępa. Twarz pokrywa obfity zarost pomalowany na czarno, głowa wciśnięta jest w ramiona. Bryła rzeźby, podobnie jak we wszystkich innych pracach Wrony, jest modelowana miękko, jakby nie w drewnie, lecz w glinie. Materiał nie ma niemal żadnego wpływu na fakturę. Rzeźba jest polichromowana: biel szat Chrystusa silnie kontrastuje z bardzo ciemnym brązem szat Jana, a jasne odsłonięte części ciała z czarnym niemal uwłosieniem.

Liryczny klimat prac rzeźbiarza z Tokarni ujawnia się najlepiej w małej, kilkucentymetrowej rzeźbie przed-

stawiającej żołnierza powracającego z niewoli niemieckiej. Żołnierz siedzi pod pnem drzewa z ręką wspartą na kolanie i podtrzymującą głowę. Żołnierz ubrany w podniszczony mundur w rogatywce na głowie, a w onucach na nogach, siedzi w pozie wyrażającej zmęczenie, a przypominającej układ postaci Chrystusa Frasobliwego. Skojarzenie to, być może niezamierzone, potęguje ekspresję i wymowę rzeźby mającej ilustrować los żołnierza polskiego po kampanii wrześniowej. Rzeźba ta, pozostawiona w drewnie surowym, modelowana jest bardzo starannie i autor jest do niej wyjątkowo przywiązany.

W ostatnim okresie Józef Wrona wykonał duży cykl Świętych Polskich oraz kilka rzeźb świeckich. Seria świętych, wykonana na zamówienie i niejako pod kierunkiem miejscowego proboszcza, przeznaczona jest do ekspozycji wokół kościoła (il. 3). Figury mają być umieszczone w kapliczkach zawieszonych na drzewach. Pomysł jest niewątpliwie ciekawy, niemniej jednak rzeźbiarz został tu poddany pewnemu, choć niezamierzonemu naciskowi, zarówno w wyborze tematu, wymiaru jak też i formy.

Wrona wykonał dotychczas 18 figur a kilka pozostało mu jeszcze do skończenia. Wszystkie rzeźby są mniej więcej jednakowej wysokości — ok. 70 cm, wszystkie — oprócz św. Stanisława Kostki — są stojące, a mianowicie: św. św. Wojciech, Stanisław bp., Jadwiga, Jacek, Kazimierz, Salomea, Andrzej Bobola, Jan Kanty oraz błogosławieni — Czesław, Szymon z Lipnicy, Jadwiga, Andrzej Żurawek, Jan z Dukli, Wincenty Kadłubek, Jan Sankander (il. 6), Jakub Strzebię (il. 5), Sadek (il. 4). Podstawowym źródłem ikonograficznym, którym posługiwał się Wrona przy rzeźbieniu wymienionych świętych, są ilustracje zamieszczone w książeczce ks.

St. Ł. *Zawsze żywi*, wydanej w Krakowie w 1931 r., oraz ustne instrukcje zamawiającego.

Cykl świętych polskich zdradza tendencję do syntezy i monumentalizowania formy, jednak założenie to rozprasza się w nieistotnych, a traktowanych pedantycznie szczegółach i bardzo wygładzonej powierzchni. Twarze świętych są poważne, jednakowo dostojne i zastygłe, postawa i gesty skonwencjonalizowane. Trzymane przez niektóre postaci atrybuty jeszcze bardziej potęgują banalność takiego ujęcia. Czasem rzeźbiarz wprowadza gest bardziej dynamiczny, co jednak nie jest w stanie przełamać martwoty postaci. Z klasycznych cech rzeźby ludowej pozostaje tu frontalność, schematyzm, hieratyzowanie postaci, charakterystyczne proporcje oraz skłonność do symetrii. Rzeźby odznaczają się bryłą ciężką o powierzchni wygładzonej. Realia wypracowane są pieczołowicie. Dotyczy to zwłaszcza fałdów szat, atrybutów świętości, elementów zawsze uroczystego stroju.

Rzut oka na dotychczasowy zakres tematyczny prac Józefa Wrony pozwala stwierdzić, że przeważają w nim tematy mieszczące się w kręgu religijnym, do czego zdecydowanie przyczynia się wspomniany cykl świętych polskich. Gdyby go pominąć, jako rezultat konkretnego zamówienia, proporcje pomiędzy zainteresowaniami świeckimi a sakralnymi byłyby bez mała wyrównane.

Wrona pracuje wyłącznie w drewnie, zwłaszcza lipowym, przygotowanym wcześniej i wysuszonym. Gdy zdecyduje się na temat, ustala wielkość rzeźby i jej szczegóły, a następnie zaznacza na klocku podstawowe proporcje. Mówi on, że „najważniejsze jest uchwycić oczami ten wzór, te proporcje, pozycje, całą długość, potem uchwycić to we wszystkich kierunkach”. Podstawowym narzędziem obróbki wstępnej jest dla niego siekiera: „od razu idę do tego, by wyciosać najwięcej w całości siekierą”. Przy obróbce szczegółowej korzysta z noża i „dutka” a do ostatecznego wygładzania powierzchni — z ostrych kawałków szkła i papieru ściernego.

Z właściwymi proporcjami i wypracowaniem niektórych szczegółów rzeźbiarz miał początkowo duże trudności: „myślałem” — zwierza się — „że nie dam rady nic zrobić, a najgorzej było z rękami i szyjami, bo ta głowa nie trzymała się, ale teraz już trochę lepiej, bo gdy jest ochota, to idzie nie tak trudno”. Wzrastająca

wprawa i efekty pracy wznagają zaufanie do siebie, a uznanie najbliższego otoczenia staje się podnieciem do dalszych wysiłków. „Z początku” — powiada młody artysta — „było w domu dużo gwałtu o bałagan i stratę czasu do diubania, ale teraz nie są ostro do mnie nastawieni”.

Niektóre rzeźby pozostawia Wrona w drewnie surowym, inne polichromuje. W polichromii stosuje zestawienia barwne bardzo żywe, przy dominujących: czerwieni, zieleni, brązie, bieli i czerni. Rzeźbiarz ma tendencję do stosowania kolorów lokalnych, a w szatach osób boskich i świętych — umownych, zachowując niemal zawsze pełne natężenie barwika. Do malowania stosuje spoiwo jajowe, które miesza z odpowiednim pigmentem.

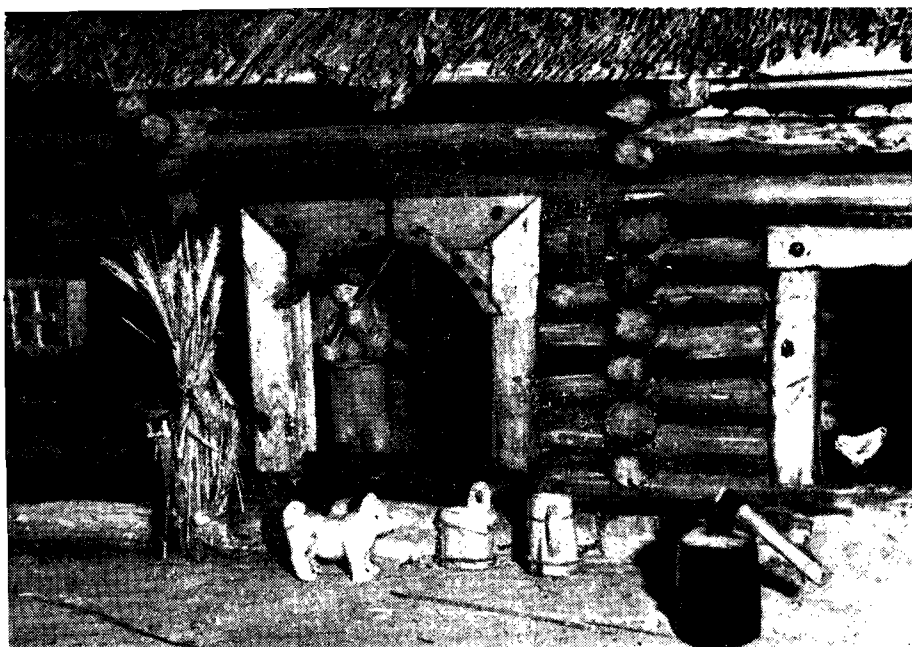
Prace z ostatniego okresu pokryte są lakierem bezbarwnym — prawdopodobnie pod wpływem doradców, którzy podobne „upiększenia” zasugerowali też rzeźbiarzowi ludowemu z niedaleko od Tokarni położonej wsi Bogdanówka, Józefowi Słoninie.

Chcąc najogólniej scharakteryzować prace Wrony, należałoby podkreślić, że ich poziom artystyczny jest nierówny, a indywidualność autora jeszcze nie jest wyraźnie ukształtowana. Zbyt duże rozpiętości w sposobie formowania bryły i łatwość ulegania wpływom świadczą o pewnej niedojrzałości twórczej.

Cykl świętych reprezentuje pracę mało dojrzałą zarówno od strony formalnej jak też ładunku emocjonalnego. Ich treść działa na zasadzie czysto umownej, poprzez rodzaj kultowego symbolu, co pozostaje w związku z narzuconym, rzemieślniczym podejściem do realizacji cyklu. Dowodem znużenia tak ustawioną pracą jest raz po raz dokonywany w trakcie jej przebiegu powrót do rzeźb reprezentujących na ogół prawdziwy charakter twórczości Wrony. Są to figurki Frasnoliwego, Chrystusa jadącego na osle i tematy świeckie, co pozwala przypuszczać, że impas, w którym się początkowo rzeźbiarz znalazł, zostanie korzystnie przełamany.

Józef Wrona jest swej pasji rzeźbienia bardzo oddany. Jego młody wiek pozwala rokować, że dalsze prace będą uzewnętrzniać w sposób bardziej pełny zarówno jego dojrzewanie plastyczne jak też artystyczną wrażliwość.

Józef Wrona: Il. 7. Fragment modelu tradycyjnej chałupy



Fot. autor